



**TERESA  
SIENKIEWICZ-MIŚ**

redaktor wydania

**G**łuche dziecko jest jakby zamknięte w szklanej kuli – mówi s. Monika Polok, która od 25 lat prowadzi katechazę w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Niesłyszących i Słabosłyszących w Raciborzu, i pomaga swoim wychowankom wyjść z tego zamknięcia, poznać i rozumieć świat, w którym mimo niepełnosprawności muszą dawać sobie radę. O pracy s. Moniki, ks. Szywalskiego, ks. Morawca i ks. Pośpiecha, a także oddanej swoim wychowankom kadrze nauczycieli, wychowawców i opiekunów zastępujących dzieciom i młodzieży mieszkającym w internacie rodziców, jako że szkoła służy całej Polsce, o czym piszemy na str. IV i V. ■

## ZA TYDZIEŃ

■ PARAFIA ŚW. JANA CHRZCICIELA w Pomorzowicach

## Pierwsza Komunia Święta

# Niezapomniany dzień

Majowe niedziele są białe, uroczyste i rodzinne. Białe od sukienek, uroczyste – bo otwierają naszym dzieciom drogę do pełnego uczestnictwa w Eucharystii, rodzinne – bo wszyscy chcemy być z naszymi dziećmi.

W parafii św. Jana Nepomucena w Sławicach od kilku lat przystępuje około dziesięcioro dzieci do Pierwszej Komunii Świętej, w tym roku 14 maja swoją uroczystość pierwszokomunijną przeżywało siedmioro dzieci, wraz z nimi ich rodzice i krewni, znajomi i sąsiedzi. Wszyscy też przyszli na nabożeństwo popołudniowe, podczas którego dzieci zaprezentowały okolicznościowy program dedykowany ks. proboszczowi Piotrowi Kondzieli.

W naszych parafiach nic się nie zmieniło w sferze religijnego przeżywania Pierwszej Komunii Świętej, do której przygotowują się nie tylko dzieci,



ERZYSTEMLEWSKI

ale całe rodziny. Specjalną katechazą objęci są rodzice, czasami są to dwa, trzy spotkania, a czasami więcej. Zmienia się natomiast coś innego i to bardzo nas niepokoi, mówią parafialni duszpasterze. Z roku na rok zmniejsza się liczba dzieci przystępujących do sakramentu Komunii Świętej. Bo w naszych parafiach rodzi

**Dzieci pierwszokomunijne ze Sławic wystawiły okolicznościową inscenizację podczas popołudniowego nabożeństwa**

się coraz mniej dzieci, młodzi ludzie wyjeżdżają do pracy za granicą, często już nie wracają do swoich rodzinnych miejscowości, tylko szukają lepszych warunków do życia w dużych miastach. W parafiach liczących około 1000 wiernych średnio do Pierwszej Komunii Świętej przystępuje od 6 do 8 dzieci. ■

## MISTRZOSTWA OBLACKICH MINISTRANTÓW



ANDRZEJ KERNER

**C**zwarty Turniej Ministrantów Parafii Misjonarzy Oblatów odbył się w Kędzierzynie-Koźlu w sobotę 13 maja. Te małe mistrzostwa są częścią dnia skupienia ministrantów, który rozpoczął się poranną Mszą a zakończył nabożeństwem majowym w kościele św. Eugeniusza. Po Mszy św. zawodnicy z czterech oblackich parafii – Wrocławia, Katowic Koszutki, Lublińca i Kędzierzyna-Koźla pojechali do Sławęcic, gdzie dobrze przygotowana murawa udostępnionych za darmo (!) boisk klubu MEC Kędzierzyna-Koźle była świadkiem futbolowych zmagani w dwóch kategoriach wiekowych. W grupie starszych triumfowała drużyna parafii z Lublińca, wśród młodszych zwycięstwo wywalczyli reprezentanci Katowic. Inicjatorem tych spotkań jest o. Krzysztof Jurewicz OMI, wikariusz kędzierzyńskiej parafii. ■

**Drużyna starszych ministrantów z Kędzierzyna**

## Uwierzyć w siebie

**KĘDZIERZYN-KOZŁE.** 9 maja 2006 r. powiat kędzierzyńsko-kozielski rozpoczął realizację projektu finansowanego z Europejskiego Funduszu Społecznego i środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych „Uwierzyć w siebie – powiatowa akcja doradczo-psychologiczna dla niepełnosprawnych”. 20 osób niepełnosprawnych przez 39 dni będzie uczestniczyć w warsztatach zajęciowych z psychologami oraz doradcami zawodowymi, wskazującymi im potencjalne szanse zatrudnienia na lokalnym rynku pracy. Na pierwszym

spotkaniu, które odbyło się w siedzibie Państwowej Szkoły Muzycznej na kędzierzyńskim Pogorzelu, wielu z nich wyraziło swoje oczekiwania, ale też i nadzieję na znalezienie zajęcia. Czasami brakuje – jak mówił jeden z uczestników – zwykłego zrozumienia ich potrzeb. Często pracodawcy traktują ich jak osoby nieprzydatne w pracy. A przecież osoby niepełnosprawne są tak samo wartościowymi pracownikami jak osoby pełnosprawne. Czasami więcej, bo ich wrażliwość, twórczość, umiejętność współpracy z drugim człowiekiem są cechami, których na próżno szukać u innych.

## Uroczyste wręczenie nagrody „Peregryna z Opola”

**OPOLE.** Podczas II Colloquium Prawno-Historycznego na temat „Prawnych, historycznych i doktrynalnych aspektów sprawiedliwości”, zorganizowanego 9 maja br. przez Uniwersytet Opolski, odbyło się uroczyste wręczenie nagrody „Peregryna z Opola” za umiłowanie sprawiedliwości, ufundowanej przez Wojewódzki Oddział Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Opolu. Tego-

rocznymi laureatami zostali: mgr Helena Świątczak, psycholog, która od 40 lat pracuje jako biegła w Biskupim Sądzie Duchownym w Opolu, ks. Józef Krawiec, kapelan więzienny i duszpasterz mieszkańców Domu Stowarzyszenia „Barka” w Warmatowicach oraz Jan Korzeniowski, prezes Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów w Kędzierzynie-Koźlu.



Od lewej: Ks. Józef Krawiec, Helena Świątczak, Jan Korzeniowski ze statuetkami „Peregryna z Opola”, XIV-wiecznego kaznodziei

## Festiwal M. Brosiga



Opolski Chór Kameralny

**LISIE KĄTY.** 3 maja br. W kościele Matki Boskiej Królowej Polski zainaugurowano IV Paczkowski Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej im. Moritza Brosiga – w tym roku odbywający się zarówno w Polsce, jak i w Czechach. Wystąpił Opolski Chór Kameralny pod dyrekcją Mariana Bilińskiego, który wykonał utwory M. Brosiga: *Domine Deus* Op.35/3, *Justorum Animae*. Op.35/2, *Ave Maria* oraz kompozycje W.A. Mozarta, I. Reimanna, R. Fuhra i innych klasyków. Opolski Chór Kameralny po-

wstał w 2001 roku i obecnie działa przy Uniwersytecie Opolskim. Zespół prowadzi i dyryguje nim Marian Biliński, absolwent Wydziału Muzycznego filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, wykładowca w Instytucie Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu Opolskiego. Zespół ma w swoim repertuarze utwory choralne z różnych epok stylistycznych, chór wykonuje utwory wokolano-instrumentalne oraz utwory wokalne a capella kompozytorów dawnych i współczesnych.

## Mają rezonans magnetyczny

**NYSA.** Rezonans magnetyczny przyjechał aż z Frankfurtu i teraz służyć będzie mieszkańcom Nysy i powiatu. Pacjenci ze skierowaniem lekarskim nie będą płacić za badania, natomiast bez skierowania cena badania z kontrastem wynosić będzie około 800 zł (bez kontrastu 400 zł). Dyrektor nyskiego ZOZ-u Norbert Krajczy chce, by z możliwości badań rezonansem ko-

rzystali też mieszkańcy powiatów brzeskiego i prudnickiego, a także z czeskiego Jesennika i Sumperka. Koszt zakupu rezonansu ma zwrócić się w ciągu kilku lat, a najważniejsze jest to, że chorzy nie będą musieli na takie badania dojeżdżać do Opola i czekać w kolejkach, bo jak zapewnia dyrektor nyskiego ZOZ-u, rezonans będzie pracował na pełnych obrotach.

## Tutaj urodził się Arnold L. Mendelssohn

**RACIBÓRZ.** W 150. rocznicę urodzin kompozytora w Raciborzu odsłonięto tablicę na budynku poczty upamiętniającą kompozytora A. L. Mendelssohna, który urodził się w Raciborzu. Już przed wojną taka tablica istniała, ale usunięta została przez władze faszystowskie, ze względu na żydowskie pochodzenie kompo-

zytora. Mendelssohn wyjechał z Raciborza w 1877 r. z matką i rodzeństwem do Berlina, gdzie studiował kompozycje i muzykę organową. Na uroczyste odsłonięcie tablicy przybyli m.in. parlamentarzyści, samorządowcy, przedstawiciele mniejszości niemieckiej oraz konsul generalny Niemiec w Polsce Helmut Schöps.

## Czwarta rano

## CYWILIZACJA MIGACZA

Sprawa, którą chcę poruszyć, jest drobna, może się wydawać wręcz nieważna w świetle spraw wielkich i jeszcze większych celów, jakie wytyczają nam sternicy nawy państwowej. Nawet trochę wstydzę się ją poruszać z powodu tylu poważnych problemów, które trapią rządzących, a nawet rządzących.

Wydaje mi się jednak, że znalazłem lukę w prawie, która – gdyby tylko ją zapełnić – ułatwi nam życie, a jeśli policzyć globalne skutki tego zapełnienia, przyniesie także pozytywne skutki ekonomiczne, krótko mówiąc – oszczędności. Myślę zresztą, że rzecz da się nawet załatwić bez inicjatywy ustawodawczej. Wystarczy odrobina dobrej woli obywateli.

Chodzi o to, żeby kierowcy zbliżający się do skrzyżowania znacznie wcześniej sygnalizowali swoje zamiary, tzn. żeby włączali kierunkowskazy kilkadziesiąt metrów wcześniej, zanim zaczną skręcać, a nie dopiero na kilka metrów przed skrzyżowaniem, co jest zachowaniem nagminnym. Kierowcom nie muszą tłumaczyć, jak bardzo ta prosta czynność może ułatwić i uczynić płynniejszym ruch uliczny na naszych zatłoczonych drogach. Czekający na drogach podporządkowanych mogliby dzięki temu zaoszczędzić w wielu wypadkach kilka sekund niepotrzebnej pracy silnika (a więc także paliwa, co w dobie kryzysu na rynku paliwowym nie jest bagatelą, po przeliczeniu sekund na godziny w ciągu roku). W dodatku sygnał taki w wielu wypadkach zaoszczędzi także system nerwowy użytkowników dróg oczekujących na przejazd przez skrzyżowanie. Błagam, włączajmy mi gacze wcześniej.

**PIOTR ZABRZAŃSKI**

## Uroczystość w Berlinie

# Abp Alfons Nossol uhonorowany Nagrodą Polsko-Niemiecką

W Berlinie 8 maja abp Alfons Nossol odebrał Nagrodę Polsko-Niemiecką, przyznaną przez rządy RP i RFN za zasługi dla rozwoju stosunków między obydwojoma krajami.

W rocznicę zakończenia II wojny światowej w Europie i kapitulacji Berlina oraz w czasie kończących się obchodów Roku Polsko-Niemieckiego, w Berlinie w siedzibie Ministerstwa Spraw Zagranicznych odbyło się uroczyste wręczenie nagrody dla abp. Alfonsa Nossola, ordynariusza diecezji opolskiej, za ogromny wkład w dzieło pojednania polsko-niemieckiego i rozwoju stosunków między Polską i Niem-

**Minister  
Anna Fotyga  
i minister  
Frank-Walter  
Steinmeier  
z laureatem  
nagrody abp.  
Alfonsem  
Nossolem**



JEŻY KORNEK

cami. Nagrodę wręczali minister spraw zagranicznych Niemiec Frank-Walter Steinmeier i obecna minister spraw zagranicznych Polski Anna Fotyga. W uroczystości uczestniczyli

Hans-Dietrich Genscher, Władysław Bartoszewski, kard. Georg Sterzinski i przedstawiciel Opolszczyzny, Andrzej Kasiura, członek zarządu województwa opolskiego. **s.**

## XXX Piesza Pielgrzymka Opolska 2006

## W 50. rocznicę Ślubów Jasnogórskich

Wikariusz Generalny bp Paweł Stobrawa skierował 2 maja br. do diecezjan „Odezwę w sprawie XXX Pieszej Pielgrzymki Opolskiej 2006”, w której informuje o jubileuszowym charakterze tegorocznej pielgrzymki i zmianach w jej przebiegu.

Bp Paweł Stobrawa podkreśla doniosłość tegorocznej, jubileuszowej XXX pielgrzymki, przypadającej w roku 350-lecia cudownej obrony Jasnej Góry i składania przez króla Jana Kazimierza ślubów oraz w pięćdziesiątą rocznicę Ślubów Jasnogórskich przygotowanych w wzięniu przez Prymasa Tysiącle-

cia Stefana kard. Wyszyńskiego. Do tych rocznic nawiązuje myśl przewodnia tegorocznej Pieszej Pielgrzymki Opolskiej: „W jubileuszowym duchu odnawiamy Śluby Jasnogórskie”.

W dalszej części odezwy bp Paweł Stobrawa pisze: „Jak co roku pielgrzymować będziemy w drugiej połowie sierpnia, w duchowej łączności z dniem odpustowym Matki Bożej Jasnogórskiej. Tym razem jednak nasze wejście na Jasną Górę nie jest możliwe w sobotę, gdyż w bardzo uroczystym dniu odpustu nie można na Jasnogórskim Szczycie zmienić tradycyjnego programu, dlatego uzgodniono ze stróżami Jasnej Góry, że nasza

pielgrzymka wejdzie na Szczyt w piątek, 25 sierpnia we wczesnych godzinach rannych. Oznacza to, że trzeba przejść trasę o jeden dzień szybciej lub wyjść o jeden dzień wcześniej. Przewodnicy poszczególnych strumieni (z Nysy, Głubczyc i Raciborza) przygotowują odpowiednią wersję trasy, Kluczbork wyjdzie jeden dzień wcześniej (czyli w poniedziałek rano), natomiast strumień opolski, wychodząc jak co roku w poniedziałek 21 sierpnia, wyjątkowo w tym roku powróci do pierwotnego szlaku przez Niwki i Grodziec, omijając Kamień Śląski i Górę Świętej Anny, by już w piątek stanąć u stóp Czarnej Madonny”. ■

– Najtrudniejsza dla nich jest katecheza o uzdrowieniu głuchoniemego. Od razu pytają: „**Kapłan, a dlaczego Pan Jezus mnie nie uzdrowił?**” – mówi ks. Andrzej Morawiec, katecheta w raciborskim Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla **Niesłyszących i Słabosłyszących.**

tekst i zdjęcia  
**ANDRZEJ KERNER**

**K**siądz (dla niesłyszących to słowo zbyt trudne do wymówienia, więc mówią zawsze: kapłan) Morawiec tłumaczy wtedy, że głuchych w czasach Pana Jezusa były tysiące, a On uzdrowił tylko jednego. I że cudem jest także to, że Pan Jezus posłał dobrych ludzi, którzy utworzyli raciborski „Zakład dla Głuchych”, którzy teraz uczą ich mówić, pisać, porozumiewać się, którzy wymyślają aparaty słuchowe coraz lepszej jakości.

### Zaczęło się od doktora Kuha

Twórcą „Zakładu dla Głuchoniemych” w Raciborzu był dr medycyny Karl Kuh, właściciel majątku w podraciborskich Wojnowicach, założyciel tamtejszej prywatnej kliniki chirurgicznej chorób zmysłów (głównie okulistycznej). Wraz z raciborską lożą wolnomularską „Bractwo Friedricha Wilhelma dla Sprawiedliwości” za-

# Jakby zamknięte



decydował o powstaniu zakładu w roku 1836. Na początku wychowanków było czterech, ale przed I wojną światową uczyło się już w nim aż 430 głuchoniemych chłopców i dziewcząt (jedno ze źródeł mówi nawet o 500) i był największym ośrodkiem tego typu w Europie, o ile nie na świecie. Rzecz jasna, zakład z prywatnego, opartego na hojności darczyńców i kwestach, również przy kościołach, stać się musiał w pewnym momencie państwowym. Najpierw niemieckim, potem polskim (nb. w latach PRL-u nie wolno było wspominać o początkach zakładu, np. w 1975 r. obchodzono jego... 25-lecie). Po II wojnie zakład otworzono ponownie w roku 1950, po

**Ksiądz prałat Jan Szywalski otoczony wychowankami, obok: ks. Andrzej Morawiec i siostra Monika Polok SSPS**

częściowym usunięciu zniszczeń wojennych. Nie do odzyskania jest wielki fachowy księgozbiór zakładu (spalony czy też celowo zniszczony, bo niemiecki – pozostaje niewyjaśnione do dziś). Wśród wielu wybitnych zarządców zakładu i pracujących w nim surdopedagogów (nauczycieli osób niesłyszących) wymienić tu trzeba przynajmniej Konstantina Malischa – wynalazcę tzw. całościowej metody nauczania początkowego – czytania i pisanania. Obecnie w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Niesłyszących i Słabosłyszących im. prof. Marii Grzegorzewskiej w Raciborzu uczy się 300 wychowanków z całej Polski: w szkole podsta-

wowej, gimnazjum, szkole zawodowej, technikum oraz liceum i szkole policealnej. W internacie mieszka 118.

### Nie wystarczy migać

– Głuche dziecko jest jakby zamknięte w szklanej kuli. Widzi cały świat dookoła, ale nie ma z nim kontaktu – tłumaczy s. Monika Polok, werbistka z klasztoru Annuntiata, od 25 lat katechizująca w raciborskim ośrodku. Rozwój dziecka niesłyszącego przychodzącego do szkoły jest przesunięty o 3–4 lata. – Jeśli rodzice są niesłyszący, to dla dziecka jest nawet lepsze, bo mają z nim lepszy kontakt, a co za tym idzie, dziecko lepiej się rozwija, więc rozumie. Bo dla nich problemem jest nie tylko słyszenie. Niesłyszący np. nie rozumieją

Wychowawczy dla Głuchych w Raciborzu ma 170 lat

# ęte w szklanej kuli

pojęć abstrakcyjnych. W dzieciństwie po prostu system pojęć abstrakcyjnych się u nich nie wykształcił, bo nie mógł. Rozumieją wszystko dosłownie, a to jest spora trudność w katechezie – mówi ks. Andrzej Morawiec, tutejszy katecheta od 12 lat. Do niesłyszących trzeba mówić językiem i słowami prostymi, a zdania nie powinny mieć więcej niż 5 słów. – Dlatego nie czytamy na katechezie Pisma Świętego, tylko opowiadamy je, obrazujemy, bo z tekstu zrozumiałyby niewiele – mówi ksiądz. Katechezę w III klasie gimnazjum na temat uczniów z Emaus prowadzi siostra Monika. Podziwiam nie tylko jej energię, ale i talenty aktorskie. – Dzisiaj siostra i tak ze względu na pana nie zagrała na pełnych obrotach – śmieje się ksiądz A. Morawiec. – Obowiązuje system totalnej komunikacji, za pomocą wszelkich środków wyrazu. Musi być ożywiony kontakt – potwierdza siostra. Nie wystarczy tylko znać język migowy (który notabene zezwolono używać w szkole dopiero niecałe 20 lat temu, wcześniej w surdopedagogice uznawano, że „miganie” spowalnia rozwój mowy u niesłyszących). Siostra pamięta pewnego kleroika, który podczas praktyki przeprowadził katechezę, dokładnie ją „pokazał” językiem migowym i dość zadowolony z siebie spytał siostrę czy lekcja wypadła dobrze. Siostra spytała dzieci, co rozumiały. Nic, brzmiała odpowiedź szczerza do bólu. By pracować z niesłyszącymi, trzeba więc znać metodykę nauczania, ale również mieć jakiś talent, umiejętność ekspresji, pomysłowość w przekazywaniu pojęć. A czasami jeszcze coś więcej. Oczywiście nie ludzę się, że po kilkugodzinnej wizycie w ra-

ciborskim ośrodku zrozumiałem świat osób niesłyszących i skalę problemów, przed jakimi stoją ich nauczyciele i wychowawcy. Jednak kiedy zobaczyłem, jak uczniowie drugiej klasy zaczęli się spontanicznie i gorąco przytulać do ks. prałata Jana Szywalskiego, pojąłem, jak silna więź może się stworzyć między głuchym wychowankiem a słyszącym wychowawcą, duszpasterzem. Ks. Szywalski, który już od ponad 40 lat jest duszpasterzem głuchych, ma także tę zasługę, że dzięki jego staraniom (i przychylności ówczesnego dyrektora Stanisława Konika, który nie zląkł się donosów do partii) w raciborskim ośrodku nauka religii odbywa się już od 1982 roku. Do grona dzisiejszych katechetów ośrodka należą jeszcze ks. Edmund Pośpiech, proboszcz w pobliskim Gamowie. Wspomnieć tu jeszcze warto ks. Franciszka Czernika, który był katechetą w latach 1957–60, ale wciąż utrzymuje kontakt ze szkołą.

## Czy ktoś jest głuchy na ten problem?

Co po szkole? – To jest właśnie największy problem – przyznaje dyrektor raciborskiego ośrodka Agata Tańska. Dawniej zakłady pracy chronionej dawały zatrudnienie absolwentom raciborskiego ośrodka. Dziś tych zakładów jest coraz mniej, dotacje PFRON do stanowisk pracy dla niepełnosprawnych są tylko 3-letnie, a przecież po 3 latach niepełnosprawność nie mija. W dodatku komisje orzekające coraz częściej odmawiają niesłyszącym przyznania renty. – Komisje mają słabe pojęcie na temat głuchoty. Osoba niesłysząca jest tak samo niepełnosprawna jak np. osoba bez no-



gi. Komisjom orzekającym wydaje się, że aparat słuchowy załatwia cały problem. A to jest przecież tylko proteza, która trochę pomaga w kontakcie słuchowym ze światem, a głuchota to znacznie bardziej skomplikowany problem – mówi dyrektor Tańska. W rezultacie nakładania się tych dwóch trendów (brak pracy i nieprzyznawanie rent) niektórzy z absolwentów zostają bez środków do życia. Pozostaje garnu-

Od góry: Katecheza w III klasie gimnazjalnej

W ośrodku młodzież uczy się także konkretnego fachu m.in. stolarstwa

szek rodziców. To nie jest optymistyczna puenta artykułu. Nie dotyczy ona jednak wielu już pokoleń wychowawców, którzy z poświęceniem pracowali i pracują w Raciborzu, aby zbliżyć do siebie świat ludzi głuchych i słyszących. ■

\* Podczas pisania artykułu korzystałem z książki s. Moniki – Marii Polok SSPS „Jubileusz 170-lecia Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Głuchych w Raciborzu 1836–2006”.

## Perełki Słowa

## RYZIKO BOGA

Gdybym nie przyszedł i nie mówił do nich, nie miałiby grzechu. Teraz jednak nie mają usprawiedliwienia dla swego grzechu. Kto Mnie nienawidzi, ten i Ojca mego nienawidzi. Gdybym nie dokonał wśród nich dzieł, których nikt inny nie dokonał, nie miałiby grzechu (J 15,22–24).



Jezus w przeddzień swej śmierci zapowiada prześladowania tych, co to w Jego imię pójdą

w świat. Przed chwilą mówił o miłości, teraz o nienawiści. Obie obecne są w świecie. Jedna jest z Boga („Bóg jest miłością” napisze umiłowany uczeń). Druga... Czyżby z tych przestrzeni pustych, gdzie Boga nie ma? Nie istnieją takie przestrzenie, a nienawiść nie jest pustką, lecz sprzeciwem wobec Tego, który jest, który jest wszędzie i który jest miłością. Czym taki sprzeciw wytłumaczyć? Jak pojąć? Bóg przyszedł i mówił do ludzi o dobroci, o prawdzie, o przebaczeniu. Mówił słowami, przekonywał cudami. To wszystko nie było w stanie zgasić nienawiści wielu. I wtedy, i dziś. Spotykałem ludzi zionących nienawiścią zarówno do dobra, jak i do wszystkiego, co przypomina o Bogu. Mogę zrozumieć obojętnych – ale nienawiści pojąć nie jestem w stanie. Jezus nazywa tę nienawiść grzechem. To nie jakiś tam jeden grzech, choćby o ciężarze zbrodni. To grzech będący totalną katastrofą człowieka nim ogarniętego. Jest jak jakiś straszny wir na rzece, który wciąga i niszczy wszystko, co znajduje się w jego zasięgu. Czy Bóg jest bezsilny? Nie, Bóg nie cofa raz danych darów. Także wolności danej człowiekowi. Zaryzykował własnym życiem.

**KS. TOMASZ HORAK**

W Krzyżowej Dolinie

# Poświęcą trzy dzwony



ZDJĘCIA JERZY STEMPLEWSKI

Dzwony z Ludwisarni Felczyńskich w Taciszowie od 22 maja 2006 roku będą zapraszać mieszkańców Krzyżowej Doliny do modlitwy.

Na uroczyste poświęcenie dzwonów przez bpa Pawła Stobrawę, zaplanowane na 22 maja o godz. 18.00, mieszkańcy Krzyżowej Doliny zaprosili przyjaciół, ludzi, którzy im dobrze życzą i wspierają nie tylko materialnie, ale i duchowo. A jak mówią, ich największym przyjacielem i dobroczyńcą jest wywodzący się z Krzyżowej Doliny ks. proboszcz Helmut Golletz i jego dwie niemieckie parafie w diecezji Paderborn: Bredenborn i Kollerbeck; to dzięki ich wsparciu udało się pięć lat temu przebudować pomieszczenia starej szkoły na kaplicę św. Liboriusza Biskupa i wyposażyć ją w piękne złocone tabernakulum, figury, obrazy, naczynia i szaty liturgiczne. Gdy rok temu w czerwcu przyjechali autokarem razem z ks. Golletzem do Krzyżowej Doliny, nie mogli się nadziwić, że mieszkańcy z własnej inicjatywy i pracą swoich rąk urządzili tak piękną kaplicę z całym jej zapleczem, miejscem na spotkania towarzyskie i odpoczynek na wolnym powietrzu.

Nawiązana przyjaźń między parafianami ks. Golletza i miesz-

kańcami Krzyżowej Doliny rozwija się i owocuje wzajemną pamięcią modlitewną i finansowym wsparciem ze strony niemieckich przyjaciół, którzy nie tylko pomogli wznieść dwunastometrową dzwonnice o stalowej konstrukcji, ale też ufundowali jeden z dzwonów, 130-kilogramowy z następującą inskrypcją: „Św. Józefie prowadź nas do Boga. Na wieczną rzecz pamiętkę dzwon przyjaźni ofiarują parafie:

Od góry: **Każdy z dzwonów ma swojego fundatora**

**Kaplica w Krzyżowej Dolinie**

św. Józefa z Bredenborn i św. Jana Baptysty z Kollerbeck”. Drugi dzwon, 220-kilogramowy, sfinansowali mieszkańcy Krzyżowej Doliny, jego inskrypcja brzmi: „Maryjo, pod Twoją obronę uciekamy się. Za czasów JE ks. apba Alfonsa Nossola świadectwo wiary składają mieszkańcy Krzyżowej Doliny”. I na trzecim dzwonie, największym, ważącym 420 kg, widnieje napis: „Św. Liboriuszu Biskupie módl się za nami. Za czasów Ojca Świętego Benedykta XVI dzwon ufundował mieszkańcom Krzyżowej Doliny prob. ks. Helmut Golletz”.

Rudolf Widera i Maksymilian Sklorz, główni organizatorzy tutejszych przedsięwzięć, mają dar jednoczenia ludzi. We wsi jest doskonała współpraca ludzi i miejscowej organizacji DFK – z



przewodniczącą Renatą Brandt, pod której kierunkiem udało się pozyskać wsparcie z Fundacji Rozwoju Śląska na urządzenie Domu Spotkań w drugiej części starej szkoły, oraz członków Odno-

wy Wsi – z liderką Renatą Pikos, którzy m.in. urządzili plac zabaw dla dzieci. O porządek i bezpieczeństwo obiektów dba gospodyni Łucja Wodniok. Pomocą służy OSP i Rada Sołecka. A Elżbieta Golletz przewodniczy nabożeństwu prowadzonym w kaplicy.

Uroczystość poświęcenia dzwonnicy i dzwonów zaszczyli z pewnością życzliwi wsi burmistrz Ozimka Jan Labus, ks. proboszcz Alojzy Malcherek z parafii Krasiejów i przyjaciel z Niemiec ks. Helmut Golletz.

**TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ**

## Zapraszamy

### ■ NA JUBILEUSZ SPOTKAŃ MAŁŻEŃSKICH

W tym roku Spotkania Małżeńskie obchodzą dwudziestolecie działalności w diecezji opolskiej. Z tej okazji organizatorzy jubileuszu zapraszają uczestników rekolekcji sprzed lat, a także narzeczonych, którzy uczestniczyli w Wieczorach dla Zakochanych, w niedzielę 21 maja 2006 roku o godz. 16.00 na Mszę św. do opolskiej katedry, a następnie na biesiadę do domu katechetycznego.

### ■ NA ODPUST DO SANKTUARIUM W WINOWIE

Członkowie i sympatycy Ruchu Szentszackiego Diecezji Opolskiej zapraszają na odpust w sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej w Winowie 5 czerwca (poniedziałek) 2006 roku w święto NMP Matki Kościoła. Program: godz. 17.30 – nabożeństwo eucharystyczne; godz. 18.00 – Eucharystia koncelebrowana pod przewodnictwem ks. prałata Edmunda Podzielnego; „Biesiada Śląska” w amfiteatrze przy kościele – występ orkiestry i zespołów muzycznych, loteria fantowa, degustacja kolocza śląskiego, kiermasz książek.

### ■ NA OBOZY WAKACYJNE DLA MINISTRANTÓW

DLA UCZNIÓW SZKOŁY PODSTAWOWEJ organizowane będą w ośrodku wypoczynkowym w Jarnołtówku od 29 czerwca do 5 lipca i od 6 do 12 lipca, koszt uczestnictwa 260 zł. I w ośrodku formacyjnym w Raciborzu Miedoni od 24 do 30 czerwca i od 1 do 7 lipca, koszt uczestnictwa 190 zł.

DLA UCZNIÓW GIMNAZJUM – w diecezjalnym ośrodku rekolekcyjnym w Głębinowie nad Jeziołem Nyskim od 24 do 30 czerwca, koszt uczestnictwa 220 zł. I w Wiśle Obłaźcu od 14 do 20 lipca, koszt uczestnictwa 220 zł plus koszty przejazdów.

DLA UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH – w Zakopanem od 29 lipca do 4 sierpnia, koszt 260 zł plus koszty przejazdów.

### ■ NA PIELGRZYMKĘ MNIJSZOŚCI NARODOWYCH

Myślą przewodnią pielgrzymki mniejszości narodowych na Górę św. Anny będą słowa Jezusa: „Tak się módlcie: *Ojciec nasz*”; odbędzie się ona 4 czerwca br. Program: godz.10.00 – wspólne śpiewanie z udziałem dzieci przed grołą lurdzką; godz.11.00 – rozpoczęcie uroczystej Sumy koncelebrowanej przez księży diecezjalnych i zakonnych, którym przewodniczyć będzie abp Alfons Nossol; po Mszy św. prezentowany będzie przed domem pielgrzyma program kulturalny zorganizowany przez Urząd Miasta Leśnica; godz.15.00 – nabożeństwo do św. Anny.

### ■ NA REKOLEKCJE DLA DZIEWCZĄT

Organizowane dla dziewcząt mających 16 lat i starszych przez siostry elżbietanki od 25 czerwca do 1 lipca w Nysie, Kłodzku i Międzygórzu. Liczba miejsc ograniczona. Koszt 100 zł. Obowiązują wcześniejsze zapisy, ostateczny termin: 4 czerwca. Bliższe informacje i zapisy: tel. 077 4336812 tel. kom. 668291688; www.elzbieta.webd.pl e-mail:

lzbietankanysa@interia.pl;

Referat Młodzieżowo-Powołaniowy, 48-300 Nysa, ul. Sobieskiego 7

### ■ DO OPAWICY

Ks. proboszcz Fryderyk Styła i parafianie zapraszają na uroczystości 300-lecia kościoła pw. Trójcy Świętej i 750-lecia Opawicy (dekanat głubczycki) – 11.06.2006:

godz. 12.00 – Suma jubileuszowa pod przewodnictwem bpa Pawła Stobrawy,

godz. 14.00 – biesiada wiejska, godz. 16.00 – zwiedzanie zamku w Linhartovy – Czechy (Lenarce),

godz. 18.00 – koncert chóru „Talis Cantus” z Otmuchowa w zamku,

godz. 19.00 – biesiady ciąg dalszy. ■

## Przewodnik po kościele św. Wawrzyńca

# Przed jubileuszem

Za rok, dokładnie 3 czerwca 2007 r., parafia św. Wawrzyńca w Strzelcach Opolskich obchodzić będzie 100. rocznicę konsekracji swojego kościoła.

Przygotowania do obchodów rocznicy trwają już od jakiegoś czasu, dlatego też coraz bardziej widoczne są zmiany w wyglądzie kościoła, zwłaszcza po ostatnim remoncie i konserwacji wystroju prezbiterium. Zapowiadany jubileusz, jak i przewodnik – jak czytamy we wstępie wydawnictwa – jest wyrazem wdzięczności budowniczym i dobrodziejom, a zwłaszcza ks. radcy Maksymilianowi Ganczarskiemu, za dar pięknej, neobarokowej świątyni, po której ten przewodnik nas dzisiaj oprowadza. Gdy stary kościół wydawał się zbyt skromny i za mały, parafia rozpoczęła w kwietniu 1904 roku budowę okazałej i pięknej świątyni, która do dzisiaj jest w mieście dominującą budowlą. Jej wnętrze jest trójnawowe: długość nawy głównej 58 m, szerokość 12,8 m, a wyso-

kość sięga 14 m. Dominuje w niej styl neobarokowy, chociaż znajdziemy też elementy rokokowe i późnobarokowe. Ściany kościoła ozdobione są polichromią. Ołtarz główny wykonany został w 1712 roku przez Jana Koeniga z Wrocławia, bo, jak czytamy w przewodniku, wiele zabytków przeniesionych zostało ze starego kościoła, także późnobarokowa ambona z pierwszej połowy XVII wieku.

„Przewodnik, który otrzymujemy do rąk, ma nam pomóc w poznaniu naszej parafialnej świątyni, jej bogatego wystroju, by móc samemu doświadczyć bogactwa duchowej kultury, którą przekazały nam poprzednie pokolenia, a którą my mamy przekazać następnym” – napisał proboszcz parafii ks. Wolfgang Joško we wstępie wydawnictwa, które rzeczywiście rzetelnie „oprowadza” po kościele, a dobru poznawaniu kościoła św. Wawrzyńca sprzyja staranna i bogata ikonografia, liczne zdjęcia i profesjonalna oprawa plastyczna wydawnictwa „Strzelce Opolskie. Parafia pw. św. Wawrzyńca. Przewodnik”. ■

## II Festiwal Filmów dla Dzieci

# Różowe okulary

Doskonały pomysł Młodzieżowego Domu Kultury w Opolu sprawdził się, drugi raz dzieci z satysfakcją oglądają i oceniają filmy do nich adresowane.

Tym razem po obejrzeniu filmu „Podróż za jeden uśmiech” miały okazję porozmawiania z Henrykiem Gołębskim i Filipem Łobodzińskim, odtwórcami ról Poldka i Dudusia. Projekcji filmu „Pierścień księżnej Anny” towarzyszył konkurs plastyczny, a po obejrzeniu „Nawiedzzonego

dworu” z młodymi widzami spotkał się Witold Pyrkosz. Po każdym seansie dzieci oceniają filmy w skali od 1 do 6 punktów, a po obejrzeniu wszystkich wybiorą najlepszy film, który otrzyma statuetkę „Różowe okulary”. Ta majowa impreza trwająca kilka dni jest dostępna dla każdego dziecka, wstęp jest bezpłatny, a co ważniejsze, daje dzieciom dużo radości i satysfakcji, bowiem nie często mają możliwość dyskusowania i oceniania twórczości do nich kierowanej. ■

## PANORAMA PARAFII

Panorama parafii św. Marcina w Lipnikach

## Zatroskani i pobożni

Na zachodnich krańcach diecezji opolskiej, w dekanacie paczkowskim, znajduje się parafia św. Marcina w Lipnikach. Tworzą ją miejscowości: Lipniki, Białowieża, Chociebórz i Janowa.



ZDJĘCIA KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI



KS. WALDEMAR STOLEC

Miejscowość Lipniki wzmiankowana jest w 1254 r. Parafia powstała w XIII wieku, gdyż pierwsza wzmianka w źródłach wymienia proboszcza Lipnik o imieniu Teodoricus w 1289 r., natomiast dokument z 1312 r. wymienia proboszcza Arnolda. Obecny kościół w stylu późnobarokowym zbudowany został w połowie XVIII wieku i poświęcony w 1775 r. Księgi metrykalne pochodzą z 1656 r.

## W Lipnikach

w ciągu ostatnich lat przeprowadzono odwodnienie i ankrowanie kościoła oraz tynkowanie i malowanie świątyni na zewnątrz. Aktualnie trwają przygotowania do prac malarskich wewnątrz. Z większych inwestycji należy jeszcze wspomnieć o wymianie dachu na plebanii.

W lipnickiej parafii są trzy grupy Żywego Różańca, schola prowadzona przez organistę, ministranci oraz prężnie działająca parafialna rada duszpasterska. – Do Żywego Różańca angażuje się coraz więcej ludzi młodych – mówi ks.

Waldemar Stolec. Z parafii tej pochodzą kapłani: ks. Jan Lachowiecki, pracujący na misjach w Peru, oraz ks. Krzysztof Maciejak, wikariusz w parafii Wniebowzięcia NMP w Raciborzu. – W Zgromadzeniu Córek Bożej Miłości w Krakowie od trzech lat przebywa jedna nasza parafianka, która 4 sierpnia złoży pierwsze śluby zakonne – mówi ksiądz proboszcz, który też chwali swoich parafian za pobożność. – Wielką frekwencją wiernych cieszą się w naszej parafii rekolekcje oraz nabożeństwa pokutne Drogi Krzyżowej i Gorzkich Zali. Na samym początku duszpasterskiej posługi w Lipnikach ks. Waldemar Stolec wprowadził niedzielne nieszpory. – Nawet jak są tylko trzy osoby, to śpiewamy – tłumaczy proboszcz. Od dwóch lat w każdą pierwszą niedzielę miesiąca odprawiane są w kościele parafialnym Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP.

## W Janowej

jest kościółek pielgrzymkowy, wybudowany sta-

raniem dziekana i proboszcza parafii Lasowice ks. Józefa Langnera. On też dokonał poświęcenia tejże świątyni 17 sierpnia 1913 r. Wszystkich pańników informuje o tym pamiątkowa tablica, wmurowana we frontową ścianę kościoła. Znajdują się na niej również słowa zachęty do modlitwy za ks. Langnera i wszystkich dobrodziejów tejże kaplicy. Kościółek został ufundowany przez wdzięczną wspólnotę mieszkańców Janowej. Mimo że po zawierusze wojennej wskutek przymusowych przesiedleń diametralnie zmienili się mieszkańcy na tych terenach, jednak zachowali troskę o swoją świątynię. Mieszkańcy Janowej i Białowieży w ostatnim czasie przeprowadzili wymianę dachu, pomalowali wnętrze kościoła, odrestaurowali ławki i zakupują w zależności od potrzeb szaty i naczynia liturgiczne. Wspaniale również troszcą się o obejście kościoła, wokół którego usytuowane są stacje Drogi Krzyżowej oraz cmentarz.

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

Od lewej: Kościół filialny w Janowej zbudowany został w stylu neogotyckim

Odrementowany barokowy kościół parafialny w Lipnikach

święcenia kapłańskie przyjął 16 maja 1982 r. w Gliwicach. Był wikariuszem w parafiach: Wniebowzięcia NMP w Krapkowicach Otmęcie (1982–1985), św. Mikołaja w Otmuchowie (1985–1987) i św. Anny w Gliwicach Łabędach (1987–1991). Od 1991 r. jest proboszczem w Lipnikach.

## ZDANIEM PROBOSZCZA

W 1991 r. objąłem parafię dobrze prowadzoną duszpastersko przez moich poprzedników, księży Jerzego Mazurkiewicza i Henryka Rzegę. Parafianie troszczą się o stan kościołów, plebanii i wszelkie sprawy materialne parafii. Parafialna rada duszpasterska prowadzi sprawy finansowe parafii. Na szczególną uwagę zasługuje postawa parafian z Janowej, którzy na co dzień, bez specjalnej mojej ingerencji, dbają o stan kościoła filialnego i jego obejście.

Jako jeszcze młody kapłan związany byłem mocno z duszpasterstwem młodzieżowym i prowadziłem oazy. Teraz tego wszystkiego mocno brakuje, bo Ruch Światło–Życie przeżywa głęboki regres, a młodzież z mojej parafii, choć nieliczna, przebywa w większości poza parafią. W związku z tym nie mam takiego kontaktu z nimi, jak bym sobie tego życzył.

Cieszę się natomiast z tego, że mogę co miesiąc odwiedzać chorych w ich domach. Stanowią oni szczególną część Kościoła. Gdy wstępowałem do seminarium, ówczesny prefekt ks. Jan Bagiński zapytał mnie: czemu chcę zostać kapłanem? – odpowiedziałem wtedy, że chcę opiekować się chorymi. I ta posługa schorowanym dziś szczególnie mnie raduje.